

**JA, TY, ONA, MY – CZYLI
O PROBLEMACH WSPÓLNEGO ŻYCIA**

Program zajęć z biblioterapii dla młodzieży z niepełnosprawnością
intelektualną w stopniu lekkim

opracowanie: Danuta Kubiak

2008

Wstęp

Życie w oderwaniu od najbliższych w internacie jest znaczącym przeżyciem dla każdego młodego człowieka. Dla dziecka z niepełnosprawnością intelektualną jeszcze większym, jeśli weźmiemy pod uwagę jego specyfikę: niższy ogólny poziom funkcjonowania intelektualnego, ograniczenia w zachowaniu przystosowawczym i ograniczenia w różnych obszarach sprawności: komunikacji, samodzielności, w obszarze życia domowego czy obszarze umiejętności międzyludzkich. Należy pamiętać też o tym, że u uczniów o tym samym ilorazie inteligencji opóźnienie w rozwoju może mieć inny ciężar gatunkowy. Często różnice między uczniami z górnej i dolnej granicy przedziału są znaczne ze względu na dynamikę rozwoju i maksymalne możliwości. A więc nasi wychowankowie, mieszkańcy naszego małego internatu oprócz tego, że są grupą zróżnicowaną pod względem wiekowym, to jeszcze różnią się poziomem rozwoju psychoruchowego a także ujawniają różnorodną wrażliwość intelektualną. Planując więc pracę w takiej grupie wychowawca musi o tym pamiętać i musi poznać możliwości poszczególnych wychowanków w zakresie procesów instrumentalnych – uwagi, pamięci, mowy, spostrzegania, myślenia i motoryki oraz procesów tzw. ustosunkowań - emocji, motywacji i dojrzałości społecznej. Na efektywność pracy wychowawczej mają wpływ jeszcze inne czynniki, takie jak doświadczenia i nawyki wyniesione z domu rodzinnego. To wszystko niewątpliwie kształtuje atmosferę w grupie. Dziecko niepełnosprawne tak jak każde inne, chce być dostrzegane i doceniane. Pragnie kontaktów z drugim człowiekiem, i potrafi bardzo silnie ujawniać swoją do niego sympatię, ale również antypatię. O tym wszystkim należy pamiętać w pracy z młodzieżą niepełnosprawną.

Założenia programu: Zajęcia są przeznaczone dla wychowanków internatu. Jest to grupa mieszana pod względem płci i wieku- uczniowie ZSZ i gimnazjum. Dobór tematów stanowiących treść programu jest sumą moich przemyśleń, rozmów z wychowawcami, obserwacji uczniów i dotyczy tych sfer i obszarów, które są ważne w życiu grupy i często w ich obrębie pojawiają się problemy. Założeniem jest ukazanie różnych problemów, z którymi spotykają się w codziennym wspólnym życiu i z którymi czasami sobie nie radzą. Udział w zajęciach ma za zadanie pomóc właściwie funkcjonować w grupie, zrozumieć siebie i swoich kolegów. W trakcie zajęć zostaną też zrealizowane cele rewalidacyjne, które są podstawą kształcenia młodzieży upośledzonej umysłowo.

Czas przewidziany na zajęcia jest elastyczny. Spotkania z założenia mają być miłym spotkaniem w grupie kolegów, przy ciastku, herbacie czy kawie. Przeprowadzane raz w miesiącu czasie, który w internackim grafiku jest przeznaczony na zajęcia zorganizowane.

Cele

- Budowa właściwej atmosfery w grupie i poprawa wzajemnych relacji;
- Uwrażliwienie na potrzeby drugiego człowieka;
- Podniesienie samooceny.

Struktura zajęć: zajęcia mają charakter stały. Składają się z dwóch części – wstępnej, integracyjnej i drugiej zasadniczej z wykorzystaniem tekstów i różnych form pracy.

Formy: praca grupowa, indywidualna, praca w kręgu, praca w dwuosobowych zespołach:

Metody: praca tekstem, pogadanka, opowiadanie, rozmowa kierowana, zabawy integrujące, twórcze plastyczne, scenki

Środki i materiały:

Teksty literackie, nagrania, ilustracje, arkusze szarego papieru, kartki A-4, małe kolorowe karteczki, czasopisma, kredki, flamastry, buźki, drzewka nastrojów, farby

Tematyka zajęć:

1. Ja w grupie – czyli o relacjach międzyludzkich.
2. O naśmiewaniu i odrzuceniu.
3. Pomagam i oczekuję pomocy.
4. Ze złością nam nie do twarzy.
5. Jak polubić siebie.

6. Czym jest przyjaźń.
7. Cieszyć się każdym dniem.

Scenariusz 1:

Temat: Ja w grupie – czyli o relacjach międzyludzkich.

Cele:

- Wdrażanie do współpracy;
- Integrowanie grupy;
- Uświadomienie znaczenia w codziennym życiu dobrych relacji z rówieśnikami;

Metody: praca z tekstem, pogadanka, metody aktywizujące,

Formy pracy:

.praca w grupie, w kręgu, w zespołach dwuosobowych

Czas: 2 godziny

Przebieg zajęć:

Część pierwsza:

1.Określenie swojego nastroju buźkami, które uczestnicy przypinają sobie do ubrania.

2.Zabawa na powitanie

Uczestnicy zajęć siedzą w kręgu, nauczyciel proponuje zabawę w czarodzieja. Każdy uczeń wypowiada formułkę: „Gdybym umiała czarować, wyczarowałabym Marysi np. kotka” itd., Czarodziejem stajemy się wg kolejności.

3.Ustalenie zasad obowiązujących na spotkaniach. Zapisanie ich na arkuszu szarego papieru, aby mogły nam towarzyszyć na następnych zajęciach.

Złożenie podpisów.

Część druga:

1.Rozmowa o relacjach w grupie. Przejście do właściwego tematu zajęć.

2.Wiersz Edwarda Stachury „Człowiek człowiekowi” (nauczyciel czyta głośno, każdy uczeń otrzymuje też tekst). – **zał. nr 1**

3. Omówienie treści wiersza. Rozmowa kierowana z uczniami

4. Pozytywne zakończenie wiersza

-Jak rozumiecie dwa ostatnie wersy?

-np.; z bliźnim się możesz zbliżyć, to, co to oznacza (np. że może być dobrze). A co to znaczy, że jest dobrze, przyjemnie, miło.

-metodą burzy mózgów wyjaśniamy, kiedy jest dobrze i przyjemnie w grupie, w klasie, na podwórku, na koloniach, w domu, itd.

5. Przejście do kolejnego tekstu - „Jestem normalny” - **zał. nr 2**

Wysłuchajcie tego tekstu i zastanowimy się następnie, co powinien zrobić bohater opowiadania (każdy ma tekst przed sobą).

6. Omówienie treści tekstu.

7. Co może zrobić Damian?– praca w grupach

8. Przedstawienie pomysłów.

Omówienie możliwych zachowań chłopca. Zapisanie ich na tablicy

(czy w tej klasie było miło?)

9. Praca w zespołach dwuosobowych - kartka do Damiana z dobrą radą. Każdy zespół otrzymuje kolorową kartkę, na której pisze do Damiana, co powinien zrobić i uzasadnia swoją radę. Prezentacja kartek.

11. Podsumowanie tej części przez prowadzącego i przejście do następnego ćwiczenia (wiecie właściwie, co jest warunkiem dobrego życia w grupie, to teraz spróbujemy to zebrać)

12. Rozdanie kartek, na których są wypisane części zdań (każde zdanie –morał wybrane z książki Doroty Strzałkowskiej jest podzielone na dwie części. Uczniowie odszukują się- łącząc zdania.

Zdania:

„Jeśli chcesz od innych brać,
to też coś musisz dać”

Każdy duży i silniejszy
pod opiekę bierze mniejszych!”

„Wszelka pomoc i współpraca
zawsze bardzo się opłaca”

Kto z uśmiechem mknie przez życie,
ten się czuje znakomicie!”

„Zawsze lepiej jest pomyśleć,
zamiast chlapnąć coś bezmyślnie.”

Nikt z nas nie jest doskonały-
ani duży, ani mały”.

„To uprzejmość bez wątpienia,
atmosferę wokół zmienia.”

13. W parach rysują plakaty zawierającymi te zdania. Prezentacja prac.
(plakaty zostaną wywieszane w świetlicy internackiej – KU PAMIĘCI).

14. Zakończenie zajęć. – wyrażenie nastroju ewentualnie poprzez zamianę buziek
Rozmowa na temat nastroju.

ćwiczenie – „Przekazywanie uśmiechu”

15. Ewaluacja – w kręgu uczestnicy kończą zdanie- „Na dzisiejszych zajęciach...”

Jestem normalny!

Mijała dwudziesta minuta zastępstwa za plastyczkę. Polonistka podniosła wzrok znad biurka i z dezaprobatą pokręciła głową. Damian zrobił przeproszającą minę i jeszcze bardziej przysunął się do Moniki.

-Zobacz to proste. Jeśli mianownik się zwiększy, całość musi zmniejszyć. To tak, jakbyś miała jeden tort i musiała dzielić go na więcej części. Po prostu sobie to wyobraź. Masz tort i dzielisz go raz dla trzech osób a raz dla czterech. To co wtedy? Kawalki byłyby mniejsze czy większe?

- Rany! Mniejsze! No tak! Zrozumiałam! – wyrwało się Monice troszkę za głośno.

- Czy państwo już skończyli, że zrobiło się tak głośno? – Tym razem polonistka wstała zza biurka i podeszła do nich. - O czym wy tak całą lekcję konferujecie?

- Omawiają regulamin klubu kujona! – zaśmiała się Aldona, a jej dwie koleżanki zaraz jej zawtórowały.

- Aldono, skończyłaś? Zaraz sprawdzę Twoją pracę.

Aldona prychnęła i nienawistnym wzrokiem popatrzyła na Damiana, jakby to była jego wina, że nie chciał jej się nawet otworzyć książki.

- Proszę pani, my bardzo przepraszamy, ale Damian tłumaczył mi ułamki. I ja wreszcie zrozumiałam.

Polonistka uśmiechnęła się pod nosem.

- Skoro tak to dobrze. Tylko ćwiczenia skończycie w domu. Dobrze! – Damian i Monika uśmiechnęli się.

Gdy zadzwonił dzwonek, do Damiana podbiegł Tomek.

- Damian masz może dwa cyrkle, bo zapomniałem i znów dostanę nieprzygotowane?

- Mam jeden, ale weź.

- A ty?

- Co się martwisz. Najwyżej zgłoszę nieprzygotowanie.

- Nieprzygotowanie? – skrzeczącym głosem powiedziała Aldona. – O jejku, a co mamusia na to powie? Jej grzeczny synek nie może zgłosić nieprzygotowania.

- Właśnie, nasz słodki kujonek – zaczęła Kaśka.

- Czego znów się czepiasz? – zapytał Tomek i zrobił w kierunku Aldony i Kaśki krok do przodu, jakby je chciał uderzyć.

- Idź i sprawdź, czy cię nie ma na korytarzu, chłopczyku. I dobrze ci radzę: lepiej uważaj, bo się kujoństwem od niego zarazisz.

- Zobaczcie, jak mu gały wyłażą od nauki. Pomasuj sobie patrzyłki, bo aż ci spuchły z wysiłku.

- Mikołaj sięgnął w kierunku twarzy Damiana, ale ten zrobił unik.

- Dobra idziemy. Klub mamisynka zostaje - powiedział Mikołaj, a Aldona, Kaśka i Mateusz zaczęli się śmiać, jakby usłyszeli coś ekstra zabawnego.

- Nie przejmujcie się, to idioci- Monika poklepała Damiana po plecach. Chłopak nic nie powiedział. Dał Tomkowi cyrkiel i zaczął się pakować.

Mateusz nachylił się i jednym ruchem strącił wszystkie jego rzeczy z ławki.

- Oj przepraszam, to niechcący.

Wszyscy czworo – Mateusz, Aldona, Kaśka i Mikołaj nieprzyjemnie zaczęli się śmiać.

- Damian chodź. – Monika pociągnęła go za rękaw.

Gdy byli już na korytarzu, zatrzymała się i poczęstowała go gumą

- Nie przejmuj się. To krety. W końcu ktoś musi rowy kopać.

- Czego oni ode mnie chcą? Staram się od nich trzymać jak najdalej...

- Denerwuje ich, że jesteś inteligentny. Nie ma co zwracać na nich uwagę.

„Łatwo ci mówić” – pomyślał Damian. Nie powiedział tego głośno, ale po raz kolejny pomyślał sobie, że chyba od nowego roku szkolnego przeniesie się do innej klasy. Ma już dość dokuczania, złośliwości, głupich żartów i całego tego chamstwa. Wiedział, że musi coś zrobić, bo tak dalej być nie może. Nie chodziło mu nawet o niego samego, ale o to, że pozwala na takie wredne zachowania. Co zrobić. Co postanowi zrobić Damian?

Zał. nr 1

Edward Stachura

„Człowiek człowiekowi”

Człowiek człowiekowi wilkiem
Człowiek człowiekowi strykiem
Lecz ty się nie daj zgnębić
Lecz ty się nie daj pętlić

Człowiek człowiekowi szpadą
Człowiek człowiekowi zdradą
Lecz ty się nie daj zgładzić
Lecz ty się nie daj zdradzić

Człowiek człowiekowi pumą
Człowiek człowiekowi dżumą

Lecz ty się nie daj pumie
Lecz ty się nie daj dżumie

Człowiek człowiekowi łomem
Człowiek człowiekowi gromem
Lecz ty się zgłuszyc
Lecz ty się nie daj skruszyć

Człowiek człowiekowi wilkiem
Lecz ty się nie daj zwalczyć
Człowiek człowiekowi bliźnim
Z bliźnim się możesz zabliznić

Scenariusz nr 2

Temat: O naśmiewaniu i odrzuceniu.

Cele:

- Uświadomienie grupie, że naśmiewanie jest złe;
- Uświadomienie, że wszyscy są równi-nie ma lepszych gorszych.
- Uwrażliwienie klasy na uczucia (smutek i żal) innych.

Formy pracy: grupowa, indywidualna.

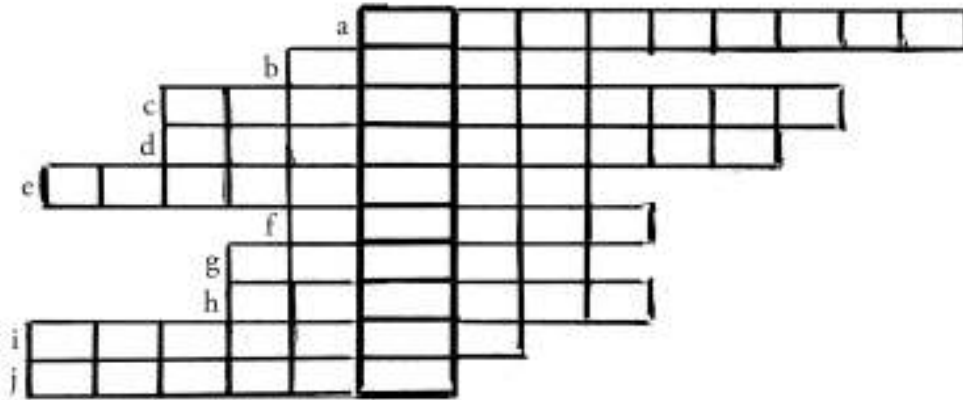
Metody i techniki: praca z tekstem, pogadanka, metody aktywizujące – kwiatek, mapa mentalna, burza mózgów, rozwiązywanie krzyżówki, „drzewko nastrojów”.

Środki : M. Molicka, Bajka o pajęczku, w: M. Molicka, Bajkoterapia, O lękach dzieci i nowej metodzie terapii, Poznań 2002; M. Jachimska, grupa bawi się i pracuje. Zbiór grupowych gier i ćwiczeń pedagogicznych; kartki z drzewkiem nastrojów; szary papier; flamastry; kredki; kartki A-4, sklepowe cenki; krzyżówki.

Przebieg zajęć:

1. Zabawa wstępna:
 - Określanie własnego nastroju poprzez identyfikację z wybranym ludzikiem;
 - Uczniowie otrzymują kartki z drzewkiem nastrojów i kredki, odszukują się i zamalowują swojego ludzika.
2. Ćwiczenie „Kwiatek”:
 - Uczniowie otrzymują polecenie narysowanie kwiatka;
 - Wykonywanie zadania na kartkach A-4;
 - Umieszczenie wykonanych kwiatków na tablicy;
 - Rozmowa na temat wykonanej pracy. Ważne, aby w rozmowie pojawiła się konkluzja, że każdy kwiatek jest inny, ale to nie znaczy, że gorszy, czy brzydszy. Przeniesienie tego wniosku na stosunki międzyludzkie.
3. Rozwiązywanie krzyżówki. Hasłem w krzyżówce jest TOLERANCJA.
 - a) Słoń– bohater wiersza Juliana Tuwima;
 - b) Bez niej nie ma życia;
 - c) Jest tutaj zgromadzonych wiele książek;
 - d) Siedzi obok ciebie w ławce;
 - e) Smaczne, ale psują się od nich zęby;
 - f) Mama czytała je nam na dobranoc;
 - g) Owoc przypominający kolorem i kształtem księżyc;
 - h) Zwiastun wiosny, którego boją się żaby.
 - i) Wszyscy uczniowie bardzo się cieszą, kiedy się zaczynają
 - j) Miejsce nauki i zabawy.

Krzyżówkę rozwiązują uczniowie indywidualnie.



4. Omówienie hasła krzyżówki, wyjaśnienie pojęcia tolerancja z wykorzystaniem „Słownika języka polskiego”. Pogadanka na temat.

5. Wyjaśnienie określenia „Inny”.

- Praca w parach – tworzenie mapy mentalnej;
- Arkusze szarego papieru z wypisanym pośrodku słowem „Inny?”;
- Uczniowie piszą skojarzenia-są to krótkie wyrażenia, pojedyncze słowa, symbole, ilustracje;
- Zadanie uczniowie wykonują w określonym czasie;
- Gotowe prace są wywieszane w widocznym miejscu;
- Komentarz autorów;
- Wspólnie w dyskusji wybieramy najtrafniejsze określenia (zaznaczamy je na plakatach jednym markerem).

6. Lektura tekstu – „Bajka o pajączku”:

- Tekst czyta nauczyciel:

„Mały pajączek ciężko zachorował. Wiele dni przeleżał w szpitalu. Często myślał o swoich kolegach, tęsknił za nimi. Marzył o wspólnych zabawach, rozmowach, nie mógł się doczekać, kiedy wróci do domu i wreszcie pójdzie do szkoły. – Musisz się tylko jak najszybciej nauczyć chodzić o kulach, bo twoje nóżki jeszcze są bardzo, ale to bardzo słabe. E – pomyślał sobie pajączek. – To nic wielkiego, nauczę się tego, a potem wrócę do domu, do szkoły i będę już zawsze z moimi kolegami. Wszystkie ćwiczenia wykonywał z wielką chęcią i energią, nieraz ścierał pot z czoła, przewycięzał ból, ale się nie poddawał. Marzył o dniu, kiedy koledzy przyjmą go z powrotem do grupy. Opanował doskonale sztukę chodzenia o kulach, potrafił nawet chodzić sam, podpierając się jedną kulą. To był wielki sukces, cieszył się lekarz, i pielęgniarki, i rodzice, a pajączek był wprost szczęśliwy, nie mógł się tylko doczekać, kiedy pójdzie do szkoły. Nareszcie nastąpił ten długo oczekiwany dzień. Rodzice podwieźli go pod budynek, a dalej szedł sam, podpierając się kulą. Serce rozpiekała mu radość, że już za chwilę będzie razem z kolegami. Wszedł do klasy i ... Najpierw zaległa cisza, a potem posypały się wyzwiska: kulas, kuternoga, niezgrabek – i śmiech, wytykanie palcami. Pajączek zagryzł zęby z bólu, płakał w środku, ale na twarzy nie pojawiła się żadna łza. Doszedł do ławki, usiadł. Jeszcze nigdy nie czuł się taki smutny, bez sił, zmęczony. Od tej pory w szkole stał zawsze na uboczu, nie bawił się z innymi. Po szkole spędzał czas w mieszkaniu, nie wychodził na podwórko.”

- Rozmowa na temat przeczytanego fragmentu bajki, rozmowa o wielkiej radości pajęczka z powodu powrotu do klasy, zwrócenie uwagi na zachowanie klasy, wyjaśnienie przyczyn takiej postawy klasy;
- Określenie uczuć pajęczka – uczniowie na otrzymanych kartkach rysują buźkę pajęczka odzwierciedlającą jego odczucia;
- Rozmowa na temat tego, co czuł pajęczek i prezentacja wykonanych buziek.

7. Burza mózgów: Co powinny zrobić pajęczki?

- pomysły uczniów dopisujemy do niedokończonego zdania znajdującego się na tablicy: PAJĄCZKI POWINNY.....

.....
..... itd.

- Uczniowie oceniają wartość rad za pomocą cenek sklepowych (każdy uczeń ma do dyspozycji tylko dwie cenki);
- Głośne odczytanie pomysłów z największą liczbą cenek.

8. C.d. lektury bajki - uczniowie proszeni są o uważne wysłuchanie zakończenia bajki i porównanie zaistniałej sytuacji z ich pomysłami.

„Minęło kilka tygodni. Nauczycielka - Pani Pajęczyca – poinformowała uczniów, że odbędzie się w szkole wielki konkurs, rywalizacja między klasami na najpiękniejszą pracę, jaką tylko potrafią wykonać pajęczki. Co to za konkurs, co to za zadanie? – pytały bardzo zaciekawione. A co pajęczki potrafią robić najlepiej? – spytała pani. Oczywiście pajęczynę! – chórem odkrzyknęła klasa. Tak zgadłyście – potwierdziła nauczycielka . – Jest to bardzo ważny konkurs dla pajęczków, bardzo – powtórzyła. – Brać się do pracy, bo za tydzień rozstrzygnięcie – dodała. Przez cały tydzień pajęczki zbierały się w grupki, dyskutowały, chwytaly się za główki, bo każdy chciał zwyciężyć. Ostatniego dnia przyniosły swe prace i trwało niekończące się porównywanie. Tylko pracy naszego pajęczka nikt nie oglądał. Miał ją zawiniętą w papier i tak ją oddał pani. Po godzinie pani Pajęczyca wpadła do klasy jak bomba i z radością obwieściła: praca ucznia z naszej klasy zwyciężyła! Kto, kto jest tym szczęśliwcem – poruszeni pytają jedni przez drugich. Pani rozwinęła rulon i przed ich oczyma ukazała się cała utkana z promieni słońca sieć, mieniąca się wszystkimi kolorami tęczy. Jaka piękna, cudowna, szepcą. Ale, ale, proszę pani, to nie jest praca żadnego z nas – powiedzieli uczniowie, zawiedzeni. To jest pajęczynowa sieć naszego pajęczka - powiedziała pani i podeszła do niego, całując go serdecznie. On, ten kuter... to niemożliwe – kiwały główkami. Tak pięknie tkać nie potrafi nikt – powiedziała pani. – Dzięki niemu nasza klasa wygrała konkurs i w nagrodę pojedziemy do grot zobaczyć najstarsze sieci pajęcze. Hurra, hurra! – rozległy się gromkie krzyki. Rzucili się wszyscy na pajęczka, gratulując mu i ściskając go. Od tej pory już nikt go nie przezywał, przeciwnie – wszyscy chcieli się z nim bawić i uczyć, byli dumni z jego umiejętności.”

- Omówienie bajki;
- Rozmowa o uczuciach;
- Ocena zachowania pajęczków.

9. Rozmowa kierowana, która powinna doprowadzić do wniosku, że każdy z nas jest inny, co nie znaczy, że gorszy i każdy z nas ma coś do zaoferowania.

10. Zakończenie:

Wszyscy siedzą w kręgu. Jedna osoba trzyma w ręku kłębek, rozgląda się i mówi „Dziękuję za wspólną zabawę” i rzuca kłębek do kogoś ale trzyma koniec sznurka.

Osoba, która złapała kłębek, powtarza czynność i rzuca do następnej, itd. Na końcu ktoś przecina wszystkie nitki w kręgu – to symbolizuje koniec zabawy i pracy na dziś.

11. Ewaluacja zajęć:

W widocznym miejscu wywieszony jest plakat z wyrysowanym termometrem, na skali którego uczniowie zaznaczają odczucia dotyczące lekcji.

12. Przed rozstaniem uczniowie mogą zaznaczyć na swoim drzewku nastrojów inną postać związaną ze zmianą własnych uczuć.

Bajka o pajęczku

Mały pajęczek ciężko zachorował. Wiele dni przeleżał w szpitalu. Często myślał o swoich kolegach, tęsknił za nimi. Marzył o wspólnych zabawach, rozmowach, nie mógł się doczekać, kiedy wróci do domu i wreszcie pójdzie do szkoły. – Musisz się tylko jak najszybciej nauczyć chodzić o kulach, bo twoje nóżki jeszcze są bardzo, ale to bardzo słabe. E – pomyślał sobie pajęczek. – To nic wielkiego, nauczę się tego, a potem wrócę do domu, do szkoły i będę już zawsze z moimi kolegami. Wszystkie ćwiczenia wykonywał z wielką chęcią i energią, nieraz ścierał pot z czoła, przewyciężał ból, ale się nie poddawał. Marzył o dniu, kiedy koledzy przyjmą go z powrotem do grupy. Opanował doskonale sztukę chodzenia o kulach, potrafił nawet chodzić sam, podpierając się jedną kulą. To był wielki sukces, cieszył się lekarz, i pielęgniarki, i rodzice, a pajęczek był wprost szczęśliwy, nie mógł się tylko doczekać, kiedy pójdzie do szkoły. Nareszcie nastąpił ten długo oczekiwany dzień. Rodzice podwieźli go pod budynek, a dalej szedł sam, podpierając się kulą. Serce rozpieęła mu radość, że już za chwilę będzie razem z kolegami. Wszedł do klasy i Najpierw zaległa cisza, a potem posypały się wyzwiska: kulas, kuternoga, niezgrabek – i śmiech, wytykanie palcami. Pajęczek zagryzł zęby z bólu, płakał w środku, ale na twarzy nie pojawiła się żadna łza. Doszedł do ławki, usiadł. Jeszcze nigdy nie czuł się taki smutny, bez sił, zmęczony. Od tej pory w szkole stał zawsze na uboczu, nie bawił się z innymi. Po szkole spędzał czas w mieszkaniu, nie wychodził na podwórko. Minęło kilka tygodni. Nauczycielka - Pani Pajęczycza – poinformowała uczniów, że odbędzie się w szkole wielki konkurs, rywalizacja między klasami na najpiękniejszą pracę, jaką tylko potrafią wykonać pajęczki. Co to za konkurs, co to za zadanie? – pytały bardzo zaciekawione. A co pajęczki potrafią robić najlepiej? – spytała pani. Oczywiście pajęczynę! – chórem odkrzyknęła klasa. Tak zgadłyście – potwierdziła nauczycielka. – Jest to bardzo ważny konkurs dla pajęczków, bardzo – powtórzyła. – Brać się do pracy, bo za tydzień rozstrzygnięcie – dodała. Przez cały tydzień pajęczki zbierały się w grupki, dyskutowały, chwytaly się za główki, bo każdy chciał zwyciężyć. Ostatniego dnia przyniosły swe prace i trwało niekończące się porównywanie. Tylko pracy naszego pajęczka nikt nie oglądał. Miał ją zawiniętą w papier i tak ją oddał pani. Po godzinie pani Pajęczycza wpadła do klasy jak bomba i z radością obwieściła: praca ucznia z naszej klasy zwyciężyła! Kto, kto jest tym szczęśliwcem – poruszeni pytają jedni przez drugich. Pani rozwinęła rulon i przed ich oczyma ukazała się cała utkana z promieni słońca sieć, mieniąca się wszystkimi kolorami tęczy. Jaka piękna, cudowna, szepcą. Ale, ale, proszę pani, to nie jest praca żadnego z nas – powiedzieli uczniowie, zawiedzeni. To jest pajęczynowa sieć naszego pajęczka - powiedziała pani i podeszła do niego, całując go serdecznie. On, ten kuter... to niemożliwe – kiwały główkami. Tak pięknie tkać nie potrafi nikt – powiedziała pani. – Dzięki niemu nasza klasa wygrała konkurs i w nagrodę pojedziemy do grot zobaczyć najstarsze sieci pajęczce. Hurra, hurra! – rozległy się gromkie krzyki. Rzucili się wszyscy na pajęczka, gratulując mu i ściskając go. Od tej pory już nikt go nie przezywał, przeciwnie – wszyscy chcieli się z nim bawić i uczyć, byli dumni z jego umiejętności.”

Scenariusz nr 3

Temat: Pomagam i oczekuję pomocy.

Cele:

- Otwarcie się na potrzeby innych;
- Gotowość do niesienia pomocy w różnej formie;
- Zmiana negatywnego stosunku do przyjmowania pomocy;
- Umocnienie chęci do sprawiania przyjemności;

Metody:

- Praca z tekstem
- Pogadanka
- Scenki improwizowane
- Rozmowa kierowana

Środki i materiały:

- A. Brudnik, Opowieść o Dorocie, co chciała mieć kota, Płomyczek, nr 10-12 2005,s.39;
- M. Jachimaska, Grupa bawi się i pracuje, Zbiór grupowych gier i ćwiczeń psychologicznych, Wałbrzych 1994;
- List w butelce
- _Kartki z odrysowanym konturem dłoni

Formy pracy: grupowa, indywidualna, w zespole dwuosobowym

Czas: 2-3 godziny

Przebieg zajęć:

1. Zabawa na powitanie - wszyscy siedzą w kręgu i kończą zdanie „Najmilszą rzeczą, jaka zdarzyła mi się w minionym tygodniu było....” Należy podkreślić, że to mogą być nawet bardzo drobne sprawy, ale takie, które sprawiły autentyczną przyjemność.
2. Rozgrzewka – Jedna z osób staje plecami do pozostałych, a ktoś inny opisuje jednego z uczestników grupy. Ważne jest, żeby opis dawał pozytywny obraz tej osoby. W ciągu określonego czasu osoba stojąca tyłem musi zgadnąć, o kogo chodzi. Kiedy zgadnie wybiera następną osobę, która ma się odwrócić? itd.
3. Rozmowa na temat, czy kiedyś komuś pomogłem/am:
 - na czym polegała pomoc;
 - jakie było samopoczucie;
 - reakcja osoby, której pomogliśmy.
4. Scenki - utworzenie zespołów dwuosobowych, w zespołach jedna osoba przyjmuje rolę proszącego o pomoc, a druga odpowiada na pomoc. Prezentacja zadania. Omówienie, uczestnicy mówią, jak czuli się w roli proszącego, a jak udzielającego wsparcia, która z tych ról była trudniejsza.
5. Lektura opowiadania „Opowieść o Dorocie, co chciała mieć kota”-
zał. nr 1.

6. Omówienie treści opowiadania wg schematu:
 - Przedstawienie bohaterów opowiadania,
 - co doprowadziło do tego, że Dorota zaproponowała pomoc Lełce;
 - jak wyglądała współpraca dziewczynek;
 - co dała dziewczynkom wspólna praca;
 - ocena postępowania Doroty;
7. Zadanie - młodzież otrzymuje karteczki, na których zapisuje, komu i w jaki sposób chciałaby pomóc. Karteczki są złożone, mogą być nawet zaklejone i podpisane, następnie zamknięte w pudełku. Na ostatnich zajęciach wrócimy do nich, ale pamiętajcie, co tutaj napisaliście.
8. Podział na grupy odliczając do trzech lub czterech. Każda grupa znajduje butelkę – **zał. nr 2**, w której jest list -12 2005, osoby, która ma wielki problem i prosi o pomoc. Zadaniem grupy jest opracowanie planu pomocy.
9. Prezentacja wykonanego zadania. Porównanie rozwiązań. Wybór może najlepszej propozycji – pogadanka.
10. Zabawa „Dłonie”. Nauczyciel rozdaje uczniom kartki z odrysowanym konturem dłoni. Każdy podpisuje swój rekwizyt. Następnie wszyscy podają swoje rekwizyty osobie, którą mają po swojej prawej stronie. Każdy wpisuje w kontur dłoni sąsiada jego pozytywną cechę. Jeśli są uczniowie, którzy mają problemy z pisaniem mogą graficznie 2005, przedstawić dobrą cechę swojego kolegi, koleżanki. Dłonie krążą tak długo, aż wrócą do właścicieli.
11. Omówienie zabawy. Nauczyciel prosi chętne osoby o głośne odczytanie cech zapisanych na ich dłoniach. Następnie pyta o uczucia, które towarzyszyły im podczas prezentowania treści zapisanych na ich rekwizytach. Mówią o tym, co sprawiło im radość, a co było dla nich trudne.
12. Zabawa relaksacyjna na zakończenie zajęć „Uścisk dłoni” - stajemy w kręgu, trzymamy się za ręce i kolejno powtarzamy:
„Iskierkę puszczam w krąg,
Niech wróci do mych rąk”
13. Ocena zajęć – uczestnicy kończą zdanie – NA DZISIEJSZYCH ZAJĘCIACH.....

„Opowieść o Dorocie, co chciała mieć kota”

Była sobie Ra z Dorota. Ani duża, ani mała, ani ładna, ani brzydka, taka w sam raz. Miała niebieskie oczy, trochę wypukłe czoło, które zasłaniała grzywką i mnóstwo piegów na nosie. Piegi jej nie przeszkadzały, bo ciocia powiedziała, że takie piegi to skarb, powinno się je ubezpieczyć i codziennie przeliczać. Dorota próbowała przeliczyć swoje piegi, ale było ich za dużo i Dorota poddawała się. Stwierdziła, że jej piegów policzyć się nie da.

Dorota miała dwie koleżanki: Basię i Masię (Basia miała na imię Barbara, a Masia Małgorzata, ale tak się kazały nazywać, żeby każdy od razu wiedział, że są przyjaciółkami). Basia miała psa, a Masia kota i obydwie bardzo zadzierały nosa z tego powodu. Dorota chciała się z nimi zaprzyjaźnić, ale Basia i Masia uważały, że z racji posiadania zwierzątek są lepsze od innych dzieci i nie będą się przyjaźnić z każdym. Dorota też chciała mieć kota, ale mama Doroty nie lubiła kotów.

- Wyrzucę cię z domu razem z kotem- mówiła. Dorota wiedziała, że mama nie żartuje, ale na wszelki wypadek wołała nie ryzykować. Bardzo chciała mieć kota, ale nie tak, żeby mieszkać pod mostem.

-Koty łążą po śmietnikach, łapią szczury i przenoszą groźną chorobę –mówiła mama.
-ja będę dbać o swojego kota – mówiła Dorota – nie będzie łąził po śmietnikach i nie będzie musiał łapać szczurów i pójdę z nim do weterynarza. – Akurat – mówiła mama
- szybko ci się znudzi i kot spadnie na moją głowę. Kotu trzeba codziennie zmieniać piasek w kuwecie i dawać jeść. To nie zabawka, którą można rzucić w kąt, to żywe stworzenie, którym trzeba się opiekować. Żeby mieć kota, trzeba być odpowiedzialnym.

Dorota postanowiła udowodnić mamie, że jest bardzo odpowiedzialna. Zaczęła wyłączać żelazko z prądu (bo wcześniej zapominała) i pilnować kluczy do domu (bo w zeszłym roku je zgubiła i trzeba było zmieniać zamki). Rano biegła po świeże bułki na śniadanie, a wieczorem wyrzucała śmieci (ni może nie codziennie, ale bardzo często). Ścieliła łóżko, myła zęby bez przypominania, obierała ziemniaki i ścierała kurze. Trzeba przyznać, że bardzo się starała.

- Nasza Dorotka dorasta i robi się coraz bardziej odpowiedzialna – mówiła mama do cioci, ale na kota się nie godziła.

Dorota jak wszystkie dzieci chodziła do szkoły. W szkole wiodło się jej ani dobrze, ani źle, tak w sam raz. Lubiła uczyć się matematyki i przyrody a nie lubiła historii i polskiego. Dorota postanowiła, że będzie mieć piątki nie tylko z matematyki i przyrody, ale także z historii i polskiego. I z innych przedmiotów też, niech mama zobaczy, jaka jest odpowiedzialna. Początkowo musiała zmuszać się do ślęczenia nad polskim i historią, ale gdy dostała pierwszą piątkę, to zauważyła, że dobre oceny z nie ulubianych przedmiotów cieszą ją bardziej niż z matematyki i przyrody. Zapragnęła dostawać więcej piątek ze wszystkich przedmiotów i znakomicie się jej to udawało. W szkole zaczęło być bardzo przyjemnie, a Basia i Masia wyraziły chęć przyjaźnienia się z Dorotą, ale teraz ona nie miała na to ochoty.

Do tej samej klasy chodziła też Lelka (naprawdę miała na imię Elżbieta, ale wszyscy przezywali ją Lelka). Dopóki Lelka siedziała i nie ruszała się, wyglądała jak wszystkie dziewczynki. Ale jak wstała, każdy widział, że jest niepełnosprawna (nie wypada mówić kaleka lub Inwalida). Lelka więc nie wstawała z ławki. Gdy rano dzieci przychodziły do klasy, Lelka już siedziała w ławce, gdy po lekcjach wybiegały – Lelka po prostu w ławce zostawała. Nikt się tym nie przejmował.. Czasami Lelka musiała iść do toalety i wszyscy mieli ubaw, bo idąc kiwała się na boki i zamiatała nogami, które były dziwnie wykrzywione.

Pani była dla Lelki dobra i stawiała jej lepsze oceny niż Lelka zasługiwała, co bardzo złościło klasę, bo było niesprawiedliwe. Z tego też powodu nikt Lelki nie lubił. Lelka prawie nie umiała czytać. Dukała jak pierwszak i pani musiała mieć do niej wiele cierpliwości. Ale jednego dnia była bez humoru i nakrzyczała na Lelkę. Powiedziała, że do tego, żeby nauczyć się czytać nie trzeba mieć sprawnych nóg tylko chęć. Lelka spuściła głowę tak, że włosy zasłoniły jej twarz i nic nie odpowiedziała. Wszyscy bardzo się zdziwili i poczuli odrobinę sympatii do Lelki. Ale tylko Dorota zauważyła, że po zakryte tej włosami twarzy płyną łzy. Po lekcjach Dorota długo składała swoje rzeczy, a kiedy wszyscy już wybiegli z klasy, podeszła do Lelki. – Słuchaj – powiedziała- czytanie nie jest wcale takie trudne, trzeba tylko trochę poćwiczyć. Jak chcesz, to będę z Tobą ćwiczyć.

Lelka chciała, więc umówiły się na popołudnie. Mama Lelki była zdumiona, gdy zobaczyła, że Lelka wychodzi ze szkoły z koleżanką. Porozmawiała chwilę z Dorotą. Jeszcze bardziej zdziwiła się, gdy Lelka powiedziała jej, że są umówione na popołudnie.

W domu Lelki powitano Dorotę bardzo uroczysto. Widać było, że wszyscy bardzo cieszą się z niezwykłego gościa. Mama Lelki zrobiła bardzo pyszne naleśniki z serem i musem malinowym. Nawet brat Lelki był bardzo uprzejmy, chociaż Dorota wiedziała, że lubi dokuczać dziewczynom.

Lelce ćwiczenie czytania szło jeszcze oporniej niż czytanie w szkole, więc Dorota wymyśliła, że Lelka będzie czytać jedno zdanie, a ona Dorota dwa. I tak na zmianę: raz Dorota, raz Lelka. W ten sposób przeczytały wspólnie pierwszą książkę. Obydwie były z tego bardzo dumne, że opowiedziały mamie Lelki treść; trochę Dorota, trochę Lelka.

Nazajutrz poszły do biblioteki szkolnej i każda pożyczyła taką samą książkę. Lelka tak bardzo była przejęta, że zapomniała o niewstawianiu z ławki. Zresztą, jak trzymała Dorotę za rękę, to kiwała się mniej i nie zwracała uwagi, że się z niej śmieją. Tę książkę postanowiły przeczytać inaczej: dwa zdania Lelka, dwa zdania Dorota. Potem czytały: Lelka stronę i Dorota stronę, a jeszcze potem czytały na role. To była fajna zabawa, bo rodzice Lelki wyszli i dziewczynki mogły urządzić teatr.

Lelka zaczęła otrzymywać stopnie sprawiedliwe, bo uczyła się razem z Dorotą. Z trójek zrobili się czwórki, a z czwórek piątki i nikt nie mógł się przyczepić, bo Lelka po prostu umiała na piątce. Lelka nie siedziała już w czasie przerwy w ławce, tylko chodziła z Dorotą do biblioteki albo na boisko i stałe miały sobie coś interesującego do powiedzenia. W szkole przyzwyczajono się do sposobu poruszania się Lelki i nikt się nie śmiał, bo nie było z czego. Za to na wuefie było dużo śmiechu, bo Lelka pokazywała, że potrafi dotknąć lewego ucha prawą stopą. Wszyscy próbowali powtórzyć tę sztuczkę za Lelką, ale nikomu się nie udało. Pani powiedziała, że to dzięki gimnastyce rehabilitacyjnej Lelka jest taka gibka.

Na zakończenie roku szkolnego okazało się, że Dorota ma na świadectwie szóstkę z polskiego. I wzorowe z zachowania. Dostała nagrodę za wyniki w nauce i koleżeństwo. Pani powiedziała, że gdyby mogła wstawiłaby Dorocie super wzorowe.

Po uroczystości rozdania świadectw Lelka powiedziała swojej mamie, że wróci do domu piechotą. Wstąpi do domu Doroty, żeby oglądnąć jej nowego kota. Mama Doroty kupiła jej kota, bo uznała, że Dorota stała się bardzo odpowiedzialną osobą

Anna Brudnik

List w butelce

Ratunku!

Jestem biedna. Mam pięcioro rodzeństwa. Mama nie pracuje, a tata niestety nie bardzo ma ochotę. To znaczy pracuje, ale dorywczo, jak mu przyjdzie ochota. Mama czasami sąsiadkom coś uszyje i gdyby nie pomoc Opieki społecznej to brakowałyby nam na jedzenie. Już przyzwyczałam się do tego, ale teraz mam problem. Kończę szkołę i w styczniu będzie bal studniówkowy. Wszystkie dziewczyny o niczym innym nie mówią tylko o tym, co ubiorą. A ja nie ma nic. I chyba nie pójdę. Chociaż wychowawczyni już załatwiła mi jakoś pieniądze na opłatę. Wstyd jest mi jej mówić, że nie mam, co ubrać. Bardzo chciałabym pójść na ten bal. Ale co zrobić? Skąd wziąć ubranie? Chociaż raz nie chciałabym się wyróżniać. Pomóżcie! Tego, kto znajdzie ten list proszę, żeby o nim nie rozpowiadał w szkole. Jeśli będzie chciał mi pomóc to niech zostawi wiadomość w tym samym miejscu.

Scenariusz nr 4

Temat: Ze złością nam nie do twarzy.

Cele:

- Uświadomienie uczestnikom, że złość utrudnia nam kontakty z ludźmi;
- Pokazanie, jak można sobie radzić ze złością;
- Budowa właściwych relacji w grupie.

Metody:

- Praca tekstem
- Pogadanka i rozmowa kierowana
- Zabawa plastyczna
- Zabawy integrujące
- technika ewaluacyjna „Kosz i walizeczka”

Formy pracy: indywidualna, grupowa, w kręgu

Środki i pomoce:

- B. Ferrero: „W krainie smoków” w: Bąk. J., Wiewióra-Pyka E. Bajkowe spotkania. Program zajęć wychowawczo-profilaktycznych dla uczniów szkoły podstawowej, Kraków 2003, s. 107;
- S. Marijanowicz: „Mała encyklopedia domowych potworów, Warszawa 2006;
- Farby, pędzle, kartki A-4
- Blankiety recept
- Szary papier z wypisanym alfabetem
- Kartki A-4 z narysowanymi konturami kosza i walizeczki
- Nagranie „Kojący śpiew ptaków”.
- Tekst relaksacyjny.

Przebieg zajęć:

1. Zabawa wprowadzająca:
 - Wszyscy stoją w kręgu nauczyciel podaje przedmiot (np. maskotka) i poleca podawać go uczniom ta, jakby był bardzo ciężki, następnie zmienia komendę i poleca go podawać tak, jakby był lekki, gorący, śmierdzący....
 - Każdy uczestnik kolejno kończy zdanie „Najbardziej złości mnie....”
2. Tworzenie „Alfabetu złości”. Dzielimy grupę na dwa zespoły. Każdy zespół otrzymuje arkusz szarego papieru, na którym wypisane są pionowo litery alfabetu. Zadaniem grupy jest wypisanie na każdą literę alfabetu zjawiska lub sytuacji, która wywołuje złość. Wywieszenie plakatów w widocznym miejscu, porównanie, omówienie.
Uwaga! Prowadzący ma przygotowany swój alfabet złości, na wypadek, gdyby uczestnicy mieli problem z jakąś literą.
3. Praca indywidualna. Wyobraźcie sobie, że jesteście bardzo źli, ale nie możecie nic zrobić, ponieważ, nie możecie mówić ani tupać, możecie tylko wyrazić swoją złość farbami na kartce.

4. Wykonanie zadania i omówienie go, określenie trudności i odczuć w czasie jego realizacji. Naklejenie kartek na jednym wielkim arkuszu szarego papieru, **w ten sposób złość grupy zostaje uwięziona i unieszkodliwiona.**
5. Czy jesteśmy królami swoich pazurów?- lektura opowiadania Bruno Ferrera „W krainie smoków”. Omówienie treści. – **zał. nr 1**
6. Stworzenie recepty na złość. Praca indywidualna. Na karteczkach uczniowie piszą jedną radę na złość. Omówienie. Przyczepiamy karteczki na plakacie „Jak poskromić złość?”. Omówienie propozycji poskromienia własnej złości. Każdy wybiera sobie jedną radę, która pomoże w poskromieniu złości i wypisuje ją sobie na recepcie.
7. Jeszcze o Awanturelli, czyli potworze złego humoru z „Małej encyklopedii domowych potworów” **zał. nr 2**
Próba nadania imienia naszemu prywatnemu potworowi.
8. Prezentacja imion.
9. Relaksacja przy nagraniu „Kojący śpiew ptaków” i tekście zaczerpniętym z książki J. Krzyżewskiej „Aktywizujące metody i techniki w edukacji” cz.1.
– **zał. nr 3**
10. Zakończenie zajęć: uczestnicy chodząc swobodnie po sali podchodzą do kolegów i mówią „Lubię cię za to, że...”
11. Ewaluacja; metodą kosza i walizeczki. Uczestnicy zajęć otrzymują kartki z narysowanym koszem i walizeczką. W kontury walizeczki wpisują to, co im się podobało i co wzięliby ze sobą, w kontury kosza to, co im się nie podobało.

„W krainie smoków”

Od wielu lat w krainie Smoków królował Drapieźnik I. Początkowo był władcą bardzo uprzejmym i dobrym dla smoków, swych poddanych. Ale powoli nabierał strasznego przyzwyczajenia. Od czasu do czasu, w porze obiadowej, jego straszne pazury zaczynały go swędzić w sposób nie dający się opanować. Drapieźnik I maskował się wówczas dobrze, żeby nikt nie mógł rozpoznać go w zaułkach ciemnych ulic. Wysuwał swe pazury i hyc! Pożerał jednego małego smoka tu, innego tam. Było to okropne, ale drapieźnik nie potrafił opanować swędzenia swoich pazurów.

Po każdym takim haniebnym wykroczeniu władca krył się w najciemniejszych zakątkach lasu i płakał, i rozpaczał.

-Jestem ostatnim głupcem! Dlaczego pożarłem te małe smoki, które nic mi złego nie zrobiły? Następnym razem już tak nie uczynię.

Ale później znów postępował tak samo.

Trudno jest być królem.

Wreszcie pewnego dnia Drapieźnik I postanowił obciąć sobie pazury. Zrobiono specjalne nożyce (naturalnie ze złota, gdyż król jest zawsze królem), którymi jeden z giermków obcinał królewskie pazury, gdy tylko zaczynały się wysuwać.

Zaczęła się nowa epoka dla całej smoczjej krainy. Bez pazurów Drapieźnik stał się wegetarianinem, nie wychodził więcej w nocy, nie napadał na nieostrożne smoki, nauczył się grać na pianinie i pić rumianek. Nigdy Dotą mieszkańcy nie byli tak szczęśliwi. Małe smoki tańczyły, śpiewały i bawiły się na ulicach aż do zmierzchu, nawet deszcz padał jedynie w nocy. Ale niestety! Pewnego sobotniego poranka złote nożyce, którymi obcinano pazury króla, gdzieś się zagubiły. Pazury drapieźnika I zaczęły rosnąć błyskawicznie. Trzeba było koniecznie znaleźć te nożyce, w przeciwnym razie...

Gdy cały dwór gorączkowo poszukiwał nożyc, premier posłał mysz książkową, by przeczytała jakąś historię, która by uspokoiła Drapieźnika I.

Dość myszko, mam już dosyć! Chce mi się jeść, a poza tym bardzo mnie swędzą pazury! Przybył zaaferowany giermek z 125 parami bardzo mocnych nożyc. Próbował wielokrotnie, ale żadne nie były w stanie obciąć pazurów jego wysokości. Kucharze przygotowali najlepsze dania i wszystko to, co lubił Drapieźnik I. Ale on ciągle patrzył na pazury, które groźnie wysuwały się i mówił:

-Och czuję, że znów rozpocznę łowy. Mam ochotę na małego, kruchego smoka! Znajdźcie moje nożyce albo zjem was wszystkich! – ryczał.

Właśnie w tym momencie przez otwarte okno wskoczył do jadalni! – pewien mały sympatyczny smok. Wszystkich ogarnęło przerażenie! Natychmiast pazury Drapieźnika I wysunęły, a jego łapy zaczęły posuwać się naprzód. Ale mały smok odważnie przemówił do króla:

-Nie rozumiem. Jesteś królem, a twoje pazury nie słuchają ciebie?

-Wszyscy mnie słuchają, a więc i moje pazury – odpowiedział niechętnie Drapieźnik.

-A więc spróbuj je wciągnąć!

-Nie chce mi się – powiedział król i wyciągnął łapy.

-Widzisz mam rację. Twoje pazury nie słuchają ciebie.

-Ach tak! Spójrz! – powiedział król i wciągnął pazury.

-Brawo! Widzisz, że to nic trudnego. Trzeba tylko chcieć! Teraz jesteś naprawdę królem!

Drapieżnik zastanowił się przez chwilę.

-Masz rację, malutki. Ale trudno być królem waszych własnych pazurów. Mały smok wyciągnął z torby złote nożyce króla i powiedział:

-Znalazłem je królu, ale teraz już ich nie potrzebujesz.

Od tego dnia król nie kazał już obie obcinać pazurów. Kiedy wysuwały się mówił:

- Jestem królem swoich pazurów! Bądźcie posłuszne i schowajcie się natychmiast!

Odtąd wszystko pomyślnie układało się w krainie smoków.

Zał. nr 2

AWANTURELLA
czyli
Potwór Złego Humoru

Jeśli pieklisz się i wrzeszczysz zupełnie bez powodu,
To z pewnością dopadła cię AWANTURELLA.
Najlepszym sposobem na odparcie ataku
Tego potwora jest głęboki wdech. W ostateczności
Możesz policzyć do dziesięciu, a jak potrafisz,
to i do stu. Warto też wezwać na pomoc NARCYZA SAMOLUBKA,
który z powodzeniem odciągnie
twoją uwagę od kłótni i awantur.

„Wyobraź sobie, że będąc odprężonym siedzisz bardzo spokojnie przed alpejskim szalasem. Przed tobą soczyste zielone łąki, odległe lasy, wzgórza i góry... i tęcza, która rozpięła się na niebie... z jej łagodnymi kolorami... i uspokajająca... Tak cicho... Tak pięknie... Obserwujesz kolory tęczy... I nagle... Jak pod działaniem czarodziejskiej różdżki, wszystko jest w jasnoczerwonych promieniach... Czerwienią opromienione jest niebo i czerwienią opromienione są góry... Pozwalasz, by ta czerwień wpływała na Ciebie... I zauważasz, jak wszystko przybiera kolor pomarańczowy... Cały krajobraz zanurza się w kolorze pomarańczowym... Cudowny widok... Teraz wszystko staje się żółte... Drzewa i łąki świecą na żółto... Następnie pojawia się zieleń... Promieniuje zielonym kolorem na chmury... Tęcza przebarwia się na niebiesko... A ten cudowny piękny kolor zmienia się następnie na fioletowy... wszystko wokół ciebie jest zanurzone w cudownym fiolecie... Lasy i góry... Wszystko fioletowe... Czujesz ten fiolet w sobie... uspokajający... odprężający... Napawasz się tym uczuciem uspokojenia... Teraz uwalniasz się od kolorów tęczy... Powoli powracasz... Przeciągasz się i ziewasz... Czujesz się odświeżony i wypoczęty, jakbyś właśnie wstał ze snu.”

J.Krzyżewska, Aktywizujące metody i techniki w edukacji cz.2, Suwałki 2000, s.9.

Scenariusz nr 6

Temat: Czym jest przyjaźń?

Cele:

- uświadomienie uczestnikom znaczenie przyjaźni;
- kształtowanie umiejętności pracy w grupie;
- rozwijanie umiejętności wypowiedzenia się na temat;
- zwrócenie uwagi na różnicę między koleżeństwem a przyjaźnią.

Czas: 3 godziny

Metody:

- Praca z tekstem;
- Pogadanka i rozmowa kierująca;
- Zabawy integrujące
- Scenka
- Promyczkowe uszeregowanie

Formy pracy: grupowa, indywidualna

Środki:

- Teksty z Victora Juniora: 'Najlepsze przyjaciółki' i „Papużki”
- Fragment „Małego Księcia”
- Narysowane na arkuszu drzewo
- Flamastry, kartki,
- Kolorowe karteczki
-

Przebieg zajęć:

1. Powitanie.
2. Zabawa – Rozmowa telefoniczna: Każdy uczeń dzwoni do kolegi i opowiada o tym co go dzisiaj spotkało – dobrego i złego. Nie dzwoni dwa razy do tej samej osoby. Po zakończeniu zabawy rozmawiamy o tym, jak czuliśmy się w trakcie zabawy.
3. Przejście do tematu – zabawa „promyczkowe uszeregowanie” Uczniowie otrzymują kolorowe karteczki na których wypisują skojarzenia ze słowem przyjaźń. Na zawieszonym na tablicy arkuszu papieru napisane jest na środku hasło „Przyjaźń” Z tych karteczek układają promyczki z powtarzających się określeń.
4. Cytat z „Małego Księcia” - „**Ludzie nie dysponują już wystarczającą ilością czasu, żeby coś poznać. Kupują gotowe wyroby u sprzedawców, A ponieważ nie ma sklepów z przyjaciółmi, ludzie już ich utracili**”
 - jak rozumiecie te słowa?
 - czy zgadzacie się z tym twierdzeniem?
 - czy masz przyjaciela?
 - czy jesteś przyjacielem?
 - jakiego chciałbyś mieć przyjaciela?

Omówienie cytatu, który jest wypisany też na dużym arkuszu i umieszczony w widocznym dla wszystkich miejscu.

5. Ustalanie w parach cech prawdziwego przyjaciela. Zapisanie tych cech na kartkach. Wywieszenie na tablicy.(Omówienie). Dobierają się w pary te same liczby.

6. Przyjaciół jest skarbem,. Nie opuści nas gdy będziemy potrzebowali pomocy.
Pogadanka na temat powyższych słów.

7. Przejście do tekstu „**Papuzki**”- zał. nr 1. Lektura tekstu, każdy ma przed sobą tekst.

Omówienie treści. Ocena Izy. Przyczyna rozstania. Czy to jest przyjaźń.

8. Próba stworzenia innego rozwiązania. Stworzenie trzech grup.

- zachowanie Izy;
- zachowanie Kasi;
- zachowanie Joasi.

9. Omówienie stworzonych wersji. Identyfikacja przyjaźni i koleżeństwa. Rozróżnienie tych form.

10. Stworzenie „drzewka przyjaźni” – w grupach.

Na narysowanym drzewie nanosimy to, co:

- stanowi korzenie;
- stanowi pień;
- stanowi owoce.

Grupy otrzymują kartki w kolorze żółtym (korzenie), zielonym (pień) i kartki w kształcie owoców, w kontury wpisujemy słowa stanowiące istotę przyjaźni.

Następnie naklejamy to na przygotowanym wcześniej przez prowadzącego drzewie.

11. Do czego zobowiązuje przyjaźń. Próba wyjaśnienia obowiązków przyjaciela w oparciu o tekst „**Najlepsze przyjaciółki**”- zał. nr 2

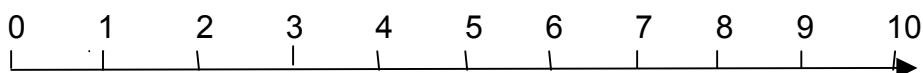
- omówienie treści;
- ocena postępowania dziewcząt.

- 12.Scenka - rozmowa dziewcząt, w której przedstawiają one swoje stanowisko i sobie wszystko wyjaśniają.

- 14.zabawa – wszyscy chodzą po sali i wykonują polecenia prowadzącego:

- Uściśnij dłoń jak największej liczbie osób;
- poklep przyjaźnie po ramionach ;
- powiedz, że było miło.

15. Ewaluacja



Na narysowanej na dużym arkuszu papieru osi liczbowej zaznaczone są punkty od 1 do 10. Swoją ocenę zajęć uczestnicy zaznaczają kropką w wybranym przez siebie miejscu.

„Najlepsze przyjaciółki”

„Nina i Marlena rzuciły się sobie na szyję. Uściskały się i śmiały tak mocno, że o mało się od tego nie rozpląkały.

- Tylko pamiętajcie, żadnych zmian potem nie chcę. Zgadzam się, ale żebyście mi potem...

- Nie, proszę pani! Dziękujemy. Na pewno nie będziemy chciały zmieniać! – zarzekały się jedna przez drugą.

Dzień, w którym wychowawczynie pozwoliła Ninie i Marlenie siedzieć razem pamięta cała klasa, bo dziewczyny zrobiły wtedy z tego straszne halo. Od tamtej pory minęło sporo czasu. Wszystko było w porządku aż do dzisiaj...

WF był czwartą lekcją. Mieli iść wszyscy na łyżwy i wszystkie dziewczyny były na to przygotowane, ale okazało się, że niestety pada deszcz i trzeba zostać na sali. Jęki rozczarowania rozlegały się przez całą przerwę.

- Dziewczynki, ponieważ i tak czekają nas zawody, to może wybierzemy dziś reprezentację? Marlenka i ... może Julka ... Chyba zgadzacie się, dziewczynki, że one grają najlepiej, więc zostaną kapitanami? Oczywiście jeśli nic nie macie przeciwko

To był oczywisty wybór. Nikt nie grał w kosza tak jak Marlena i Julka.

Nina zacisnęła kciuki i pokazała przyjaciółce, że jej gratuluje. Sama nie znosiła żadnych sportów. Dla niej WF to zawsze była męka.

- Tylko tym razem, bardzo proszę, przyłóżcie się do gry. Być może składy, jakie wybierzeć, będą obowiązywać na zawodach. Marlena, zaczynasz. Kogo bierzesz do swojej drużyny?

- Może Anka...

Nina spojrzała na przyjaciółkę, nie bardzo rozumiejąc, co się dzieje. Po chwili Julka wybrała kogoś do swojej drużyny, potem znów Marlena i znów Julka, a Nina stała i stała. W końcu Julka zaprosiła ją do swojej drużyny. Zaczęły grać. Nina była tak zła przyjaciółce, że z tej złości kilka razy udało się jej trafić do kosza. Nie uciekała przed piłką, jak zazwyczaj. Po prostu nagle złość dodała jej skrzydeł. Niestety to nie pomogło. Drużyna Marleny wygrała.

- jak mogłaś mi to zrobić?! – krzyknęła Nina, gdy tylko weszły do szatni.

- O co ci chodzi?! Sama słyszałaś, że miałam wybrać skład do zawodów – również wrzasnęła jeszcze czerwona od wysiłku Marlena.

- Jesteś moją przyjaciółką. Tak czy nie?!

- Jestem, ale nie chcę tak głupio się przyjaźnić. Myślałam, że to rozumiesz. Mnie zależy na WF-ie, a tobie nie...

- Nie mów mi, na czym mi zależy! Ja chyba lepiej wiem.

- Oj dziewczyno, nie kłóćcie się – wtrąciła się Julka.

- A ja uważam, że Marlena ma rację. Sorki, Nina, ale ja też bym cię nie wzięła do swojej drużyny – powiedziała Agata.

- A ja uważam wręcz przeciwnie. Skoro dziewczyny się przyjaźnią, to właśnie powinny się trzymać razem ... zawsze i wszędzie. Na tym to polega – powiedziała Ewa.

- Ale tylko w przedszkolu przyjaciółki wszystko robią razem.

- W takim razie, na czym ma przyjaźń polegać? Ja gdybym się tak z kimś przyjaźniła, to bym czegoś takiego nie darowała. Po prostu się ciebie wyrzekła – patetycznie powiedziała Ola.

W szatni wybuchła awantura. Dziewczyny nagle podzieliły się na dwa obozy i zaczęły się strasznie kłócić.

Nina i Marlena wyszły z szatni otoczone wianuszkami koleżanek. Nina pierwsza weszła do klasy i szybko zajęła miejsce.

Marlena podeszła do ławki, zatrzymała się, wzruszyła ramionami i... usiadła obok Piotrka. Po chwili do klasy weszła wychowawczyni .

- Co się stało, Marlenko? Dlaczego tu siedzisz? Proszę na swoje miejsce.

- Ale proszę pani.

- Niczego nie chcę słuchać. Zawracaliście mi głowę tyle czasu, to teraz wracaj na swoje miejsce. Szybciutko, bo zaczynamy dziś nowy temat.

Podczas lekcji panowała pozorna cisza i skupienie. Klasa aż drżała od podskórnego napięcia. Gdy zaczęła się przerwa, chłopcy (którzy dowiedzieli się, o co chodzi) dołączyli do sporu. Każda z dziewczyn stanęła otoczona częścią klasy i rozmawiała o tym, jaka tamta jest głupia , wredna i okropna. I co teraz? Co się stanie z tą klasą? Jeśli ktoś z klasy powie wychowawczyni, ta zapewne weźmie obie dziewczyny na rozmowę. Każe im się pogodzić, podać sobie ręce i one oczywiście to zrobią. Może nawet znów usiądą ze sobą. Tylko, że to jeszcze pogorszy sprawę, bo uraza i tak zostanie. Żadna osoba poza Marleną i Niną nie rozwiąże tego problemu. Co może się zdarzyć?”

„Papuzki”

Iza i Kasia znały się odkąd sięgają pamięcią. A właściwie jeszcze wcześniej – urodziły się tego samego dnia, w tym samym szpitalu. Potem mieszkały po sąsiedzku, razem chodziły do przedszkola, razem bawiły się na podwórku. Ich rodzice przyjaźnili. Kiedy więc zaczęły się uczyć, to że pójdą do tej samej klasy i usiądą w tej samej ławce, było oczywiste.

Tego dnia Kasia zasnęła. Opuściła sobie pierwszą lekcję.

- W sumie to tylko wychowawcza - pomyślała.

Wychowawczynie nie przyszła do klasy, tak jak zwykle, zaraz po dzwonku. Za to przyprowadziła ze sobą nową uczennicę.

- Przedstawiam wam nową koleżankę, Joasię. Przyjmijcie ją miło i zaopiekujcie się nią. Zwłaszcza, że to pierwsza lekcja Joasi w naszym kraju. Do tej pory mieszkała w Londynie.

Po klasie przetoczyło się przeciągłe „taaaak”. A bystra Iza natychmiast wstała i oznajmiła, że ona dziś chętnie zaopiekuje się Joasia, bo i tak siedzi sama, Kasia pewnie zachorowała lub źle się czuje...

Kiedy Kasia weszła na drugą lekcję do klasy, zaniemówiła. Jakaś nieznajoma dziewczyna siedziała obok Izy, na JEJ miejscu! Stała obok ławki, ale dziewczyny były tak przejęte rozmową, że nie zwróciły na nią uwagi. Kaśka poczuła mocne bicie serca, zrobiło się jej przykro. Z plecakiem cięższym niż zwykle, jakby dźwigała cały smutek poranka, powędrowała na koniec klasy. Usiadła za Badyłem, chłopakiem najwyższym w klasie. Miała nadzieję, że nikt jej tu nie zobaczy. Spokojnie spisała matmę i wyprodukowała liścik do Izy.

Przez całą lekcję między nią a Izą krążyły karteczki. Właściwie pisała głównie Kaśka, prosząc o wyjaśnienie całej sytuacji. Iza odpisywała tylko, że pogadają po. Ale „po” też nie pogadały. Iza stwierdziła, że skoro wychowawczynie powierzyła Joasię jej opiece, to musi ją wprowadzić w szkolne i towarzyskie sprawy.

Wprowadzanie trwało cały miesiąc.

- chyba już czas, żeby Joasia przestała z tobą siedzieć – dopomniła się o swoje miejsce w ławce Kasia. Iza miała już przygotowaną odpowiedź:

- Nie żartuj! Przecież beze mnie ona kompletnie pogubi! A poza tym możemy trochę odsapnąć od siebie. To podobno wzmacnia przyjaźń. Iza nie zamierzała się spierać. Wierzyła, że taka przyjaźń jak ich, przetrwa każdą rozłąkę. W jej myśl wkradł się jednak niepokój:

- A jeśli to nie jest prawdziwa przyjaźń? Po czym taką przyjaźń poznać? Nie da się jej zmierzyć, zważyć... - pierwszy raz Kaśka zadawała sobie takie pytania i nie potrafiła na nie odpowiedzieć.

Na drugi dzień myślała już bardziej pozytywnie. Właściwie niczym się już nie przejmowała. Iza z Joasia nie odstępował je na przerwach na krok. ale po lekcjach, machając Kaśce na pożegnanie, znikły gdzieś razem, chichocząc. Czemu nie pobiegła za nimi? Nie wie, po prostu ją zamurowało. Nie robiła nic, by odzyskać przyjaciółkę. Na przerwach Iza była coraz częściej z nową i nic już nie było tak jak kiedyś. Ani rozmowy na GG, ani przez telefon...

Kiedy Kasia straciła już nadzieje na powrót Izy, dostała SMS-a: - dobra kochana. Koniec tych dąsów, siadamy razem!

Jak na skrzydłach pobiegła następnego dnia do szkoły. Ale nie cieszyła się długo, bo Iza ciągle gadała o Joasi. „Joasia to by powiedziała ..”, „to na pewno Joasi by się spodobało...” Ciągle tylko Joasia , Joasia, Joasia, Joasia...

Na urodzinach Kasi Joasia też się pojawiła (oczywiście Izka przekonała Kaśkę, że nowa koleżanka jest na imprezie niezbędna). Ten dzień Kasia zapamięta do końca życia. Był to bowiem totalny koniec wielkiej przyjaźni, która miała przetrwać każde trzęsienie ziemi. Podśluchiwała, jak dziewczyny (przede wszystkim Iza) ją obgadywały! Śmiały się z jej wystroju, jej mieszkania, niemodnych wzorzystych firanek i wspólnego z bratem pokoju.

Joasia nie miała pojęcia, że przyjaźń z Izą była dla Kasi taka ważna. Izka utwierdzała ją przekonaniu, że ma już Kaśki dość ,że ta się do niej przyczepiła jak rzep do psiego ogona. Dopiero ludzie w klasie uświadomili jej, że rozdzieliła przyjaciółki nierozłączki, że wpakowała się z butami między nie, zniszczyła przyjaźń.

Było jej wstyd. Ale przecież zrobiła to nieświadomie. Zrozumiała, że niepotrzebnie uwierzyła Izie. Zwątpiła w szczerłość osoby, która porzuciła i odwróciła się od swej przyjaciółki. Podle wykorzystała ją do tego, by pozbyć się osoby, którą się znudziła. Przesiadła się do.... Kasi.

Scenariusz nr 7

Temat: Cieszyć się każdym dniem.

Czas: 2 godziny

Cele:

- Uświadomienie uczestnikom zajęć na fakt, że życie jest splotem różnych codziennych zwyczajnych zdarzeń, z których musimy nauczyć się cieszyć;
- Budowanie wzajemnego zaufania;
- Podejmowanie wspólnych zadań.

Formy pracy: zespołowa, indywidualna, grupowa

Środki: Nosowska D., „Gabi”, w: Victor Gimnazjalista nr 21/2007, s. 31;

Waśniowska E. „Radość” w: Oswajam strach, Poznań 2001, s.20;

Ferrero B. „Kolorowe kredy”;

arkusz szarego papieru, kredki, arkusze ciemnego papieru, kolorowe kredy, kartki A4, flamastry

Metody: praca z tekstem: pogadanka, zabawy plastyczne, uzupełnianie zdań

Przebieg:

1. Powitanie uczestników zajęć.
2. Zabawa na rozgrzewkę – Każda osoba niech wyobrazi sobie, że jest jakimś budynkiem w mieście. Może to być szkoła, szpital, kino, przedszkole, centrum handlowe, urząd miasta, posterunek policji, biblioteka, blok mieszkalny, itd. Następnie wszyscy chwilę zastanawiają się, co by czuł i myślał ten budynek, gdyby był żywą istotą i jakby się przedstawił. Budynki przedstawiają się. Kiedy już wszyscy opowiedzą osobie proszę o narysowanie na dużym arkuszu szarego papieru planu miasta, każdy dorysowuje swój budynek ale może również inne elementy.
Zabawa ma na celu wprowadzić uczestników w dobry nastrój, chęć współdziałania, ale rozwija też kreatywność. Na zakończenie zabawy rozmawiamy chwilę o tym, co nam się w tej zabawie podobało.
3. Powrót do jednego z wcześniejszych zajęć, kiedy to uczestnicy zapisywali komu i w jaki sposób mogliby komuś pomóc. Zobowiązania wracają do właścicieli. Chętni dzielą się, czy i jak udało im się spełnić swoje obietnice.
4. Przejście do tematu zajęć: Proszę, aby uczestnicy w parach znaleźli kilka spraw ze swojego codziennego życia, na które można ponarzekać i kilka takich, które sprawiają radość.
5. Praca w zespołach dwuosobowych.
6. Przedstawienie efektów pracy. Omówienie. Próba odpowiedzi na pytanie, co było im znaleźć łatwiej – powód do radości, czy do narzekania.
7. Prowadzący zwraca uwagę na fakt, że umiejętność cieszenia się z drobiazgów bardzo ułatwia życie, sprawia, że jesteśmy pogodni, uśmiechnięci, zadowoleni z życia i niewątpliwie bardziej lubiani niż smętne „ponurasy”, wiecznie narzekające.

8. Praca indywidualna: na kartkach A- 4 należy narysować buzię uśmiechniętą, zadowoloną a na drugiej buzię niezadowoloną, smętną krytyczną.
9. Tablicę dzielimy na pół i w jednej części umieszczamy buźki zadowolone a w drugiej te skwaszone. Krótka wymiana poglądów na temat efektów pracy. Odpowiadamy sobie na pytanie w otoczeniu, których buziek lepiej nam się będzie pracować. Zakładamy, że padnie stwierdzenie że zdecydowanie w otoczeniu tych radosnych, więc zdejmujemy te smętne, żeby nie psuły nam humoru.
10. Potwierdzeniem tego co tutaj powiedzieliśmy jest **Gabi** i jej historia.
11. Zapoznanie uczestników z tekstem(**zał. nr 1**). Omówienie tekstu.

Pytania:

- Jaka była nasza bohaterka?
 - Z czego była niezadowolona?
 - Czego zazdrościła Angeli?
 - Kiedy zrozumiała, że jej życie jest „fajne”?
 - Czym w życiu Gabi była zachwycona nowo poznana koleżanka?
12. Podsumowanie pracy z tekstem, wnioski, wyrażenie opinii. Określenie morału płynącego z tego tekstu.

Słownik Języka Polskiego:” Morał- uwaga, końcowy wniosek charakterze pouczającym”.

Umieszczenie na tablicy zapisanej na dużej kartce definicji morału. Próba sformułowania metodą burzy mózgów morału płynącego z tego opowiadania. Zapisanie go na tablicy.

13. Każdy uczestnik zajęć otrzymuje wiersz Emilii Waśniowskiej „**Radość**”. I dopisuje do każdego wersu swoje zakończenie.

Oczywista radość
 że się jest
 że się je
 że się widzi
 że się wie
 że się słyszy
 że się chce
 że się czuje
 że się pnie
 że się biegnie
 że się mknie
 że się rośnie
 że się jest

14. Praca indywidualna. Następnie odczytywane są dokończenia wersów. Zaznaczam, że kto nie ma ochoty nie musi czytać.
15. Na zakończenie zapoznaję młodzież z tekstem Bruno Ferrero „**Kolorowe kredy**”.

„Nikt nie pamiętał, kiedy ten człowiek przybył do miasta. Wydawało się, że zawsze tam był- na chodniku najbardziej zatłoczonej ulicy, przy której pełno było sklepów, restauracji, eleganckich kin; po której spacerowano co wieczór i gdzie spotykali się zakochani. Klęcząc na chodniku, kolorowymi kredami malował aniołki i cudowne pejzaże pełne słońca, szczęśliwe dzieci, rozwijające się kwiaty i sny o wolności.

Z czasem mieszkańcy miasta przyzwyczaili się do tego mężczyzny. Niektórzy rzucali jakąś monetę na rysunek, czasami zatrzymywali się i rozmawiali z nim.

Mówili o swych zmartwieniach, o nadziejach, mówili o swych dzieciach, o tym najmłodszym, które chciało jeszcze spać z rodzicami i o tym najstarszym, które nie wiedziało, jaki kierunek studiów wybrać, bo trudno jest rozszyfrować przyszłość.... Człowiek słuchał. Słuchał wiele, mówił mało.

Pewnego dnia mężczyzna zaczął zbierać swoje rzeczy, by odejść stamtąd. Wszyscy zgromadzili się wokół niego i patrzyli. Patrzyli i czekali.

- Zostaw nam coś na pamiątkę.

Człowiek pokazywał im swoje puste ręce. Cóż miał im zostawić? Ludzie jednak otoczyli go i czekali. Wówczas mężczyzna wyciągnął ze swego z plecaka kolorowe kredy. Te którymi malował anioły, kwiaty, sny i rozdzielił je pomiędzy ludźmi. Kawalek kolorowej kredy dla każdego, potem bez słowa odszedł.

Co zrobili ludzie z tymi kolorowymi kredami? Ktoś oprawił ją, ktoś inny zaniósł do muzeum sztuki nowoczesnej, ktoś umieścił ją w szufladzie, większość zapomniała o nich.”

16. Przyszedł człowiek i obdarował ciebie kolorowymi kredami i pozostawił ci możliwość pokolorowania twojego świata. Co zrobiłbyś z tym podarunkiem, co w swoim życiu pomalowałbyś, jak byś je ubarwił/ zadanie.

17. Wszyscy otrzymują kolorowe kredy oraz arkusz ciemnego papieru i przystępują do pracy. Prezentacja na tablicy rysunków. Omówienie.

18. Ćwiczenie na zakończenie: W związku z tym, że to jest nasze ostatnie spotkanie zostawmy sobie prezent na pamiątkę.

Dzielimy kartkę(zginając ją) na tyle części ilu jest uczestników. Każdy w pierwszej kratce rysuje swoją podobiznę lub karykaturę i podpisuje. Następnie przekazujemy kolejno kartkę sąsiadom i każdy rysuje swoją podobiznę. Kartki wędrują dopóty, dopóki nie wrócą do właściciela.

Podsumowanie zajęć metodą rybiego szkieletu: na szarym papierze przygotowuję model przypominający rybi szkielet. Obok 4 tzw. „ości” dużych na, rysowane są po dwie buźki – jedna uśmiechnięta a druga smutna. W głowie umieszczone jest to, co uczniowie mają ocenić czyli „Jak oceniasz nasze spotkania?”

19. Na ościach dużych jest też wpisane to, co poddawane jest ewaluacji

20. Przed pożegnaniem jeszcze odczytane zostają wpisy przez jednego z uczestników zajęć.

„Kolorowe kredy”.

„Nikt nie pamiętał, kiedy ten człowiek przybył do miasta. Wydawało się, że zawsze tam był- na chodniku najbardziej zatłoczonej ulicy, przy które pełno było sklepów, restauracji, eleganckich kin; po której spacerowano co wieczór i gdzie spotykali się zakochani. Klęcząc na chodniku, kolorowymi kredami malował aniołki i cudowne pejzaże pełne słońca, szczęśliwe dzieci, rozwijające się kwiaty i sny o wolności.

Z czasem mieszkańcy miasta przyzwyczaili się do tego mężczyzny. Niektórzy rzucali jakąś monetę na rysunek, czasami zatrzymywali się i rozmawiali z nim. Mówili o swych zmartwieniach, o nadziejach, mówili o swych dzieciach, o tym najmłodszym, które chciało jeszcze spać z rodzicami i o tym najstarszym, które nie wiedziało, jaki kierunek studiów wybrać, bo trudno jest rozszyfrować przyszłość.... Człowiek słuchał. Słuchał wiele, mówił mało.

Pewnego dnia mężczyzna zaczął zbierać swoje rzeczy, by odejść stamtąd. Wszyscy zgromadzili się wokół niego i patrzyli. Patrzyli i czekali.

- Zostaw nam coś na pamiątkę.

Człowiek pokazywał im swoje puste ręce. Cóż miał im zostawić? Ludzie jednak otoczyli go i czekali. Wówczas mężczyzna wyciągnął ze swego z plecaka kolorowe kredy. Te którymi malował anioły, kwiaty, sny i rozdzielił je pomiędzy ludźmi. Kawalek kolorowej kredy dla każdego, potem bez słowa odszedł.

Co zrobili ludzie z tymi kolorowymi kredami? Ktoś oprawił ją, ktoś inny zaniósł do muzeum sztuki nowoczesnej, ktoś umieścił ją w szufladzie, większość zapomniała o nich.”

Zał. nr 1

GABI

Gabi wydaje się, że ma nudne życie. Czwórki- piątki w szkole. Trochę koleżanek, ale żadnych przyjaciół. Zero większych problemów. Z rodzicami ani nauczycielami. Spokojny dom. Starsze rodzeństwo. Tylko, że... to nuda, nuda.

W szkole nikt na Gabi nie zwraca uwagi, wiadomo, Gabi ma zawsze wszystko odrobione, nie spóźnia się na lekcje, nie ma głupich wyskoków, w stylu przekłuwania języka lub nosa, w czym celuje jej koleżanka z klasy Paulina. Nikt nie ma czasu zwracać uwagi na Gabi. Wszyscy mają swoje życie. A Gabi nie będzie się prosić o przyjaźń. Wraca dziewczynami do domu. Albo sama.

Po lekcjach uczy się albo przygotowuje obiad, zanim mama, tata i brat wrócą z pracy a siostra ze szkoły (Iga jest starsza i przeważnie ma więcej lekcji). Czasem Gabi wymyśla jakąś pyszną sałatkę lub deser. Czasem siedzi w necie.

Ale to Gabi za mało. Ona wiecznie szuka. Wszyscy myślą, że to spokojna, nawet flegmatyczna dziewczyna. Ale to tylko Gabi wie, jak ją roznosi. Chciałaby jakichś mocniejszych wrażeń. Jakichś bardzo ciekawych zajęć dodatkowych – chodzi na dodatkowy angielski, należy do kółka teatralnego, chóru i działa w szkolnej rozgłośni radiowej, ale to ciągle nie to i za mało.

Chciałaby mieć prawdziwych przyjaciół – ma tylko koleżanki z klasy, z którymi chodzi na angielski i którym tłumaczy zadania z matmy, rzadziej to jej tłumaczą, ale nawet nie pomyślą, że któraś w innym celu mogłaby ją zaprosić do domu. Chciałaby mieć chłopaka, ale to jej się wydaje jeszcze bardziej nierealne. Gdy czasem Gabi zwierza się mamie ze swoich problemów, ta zmęczona po pracy mówi: - Nie rozumiem, o co ci chodzi, córeczko, dlaczego narzekasz? Inni mają znacznie gorzej. Dobrze się uczysz, w domu jest OK., wyimaginowałaś sobie jakiś nierealny świat, bierz życie takie, jakie ono jest.

Siostrze Gabi w ogóle się nie zwierza, tylko jej zazdrości. Iga jej starsza siostra ma chłopaka. Inny, zupełnie inny świat. Życie siostry wydaje się Gabi ciekawsze i fajniejsze.

Pewnego dnia Gabi natyka się w necie na dziewczynę w swoim wieku. Wydaje się fajna, i ma słodki nick Angel. Angel ma fajne życie. Właśnie niedawno wróciła

z podróży do Brazylii, gdzie jej ojciec, dyplomata, przebywa na placówce. Gabi jest zachwycona! Innym razem Angel opisuje, jak była na sesji zdjęciowej w gazecie. Przesyła Gabi swoje zdjęcie – jest śliczną, szczupłą dziewczyną superciuchach. Dla Gabi jej figura jest nieosiągalna.

Pewnego dnia Angel wpada na pomysł, żeby spotkały z Gabi. Przecież mieszkają w tym samym mieście! Gabi ma obiekcje. Czy Angelice (tak naprawdę ma na imię Angel) przyzwyczajonej do takich luksusów spodoba się jej zwyczajny dom, ze starymi meblami niepasującymi do siebie, niektórymi jeszcze po prababci? Może już lepiej pójść gdzieś do centrum handlowego?

Ale Angelika z niewiadomych powodów naciska, twierdzi że ma dość centrów handlowych. Gabi ją zaprasza. Przed przyjściem nieznannej przyjaciółki kilka razy pucuje szybki w drzwiach w swoim pokoje i ściera kurze ze starej toaletki. Jej pokój nie przypomina pokoju nowoczesnej nastolatki! Chyba zapadnie się pod ziemię! Może to był zły pomysł z tym zapraszaniem Angeliki? Ale wizyty nie da się już odwołać.

Angelika pojawia się ładna, ale wcale nie tak ekstra jak na zdjęciach.

– Mam racuchy z jabłkami, jeśli lubisz, mama zrobiła – proponuje od progu, bo nie wie co powiedzieć.

-Domowe racuchy! Bomba! Twoja mama je zrobiła specjalnie dla nas? Super! Kiedyś robiła je moja babcia! – Angelika wpada w euforię. Zachwyca się małą lampką w pokoju Gabi i stary biurkiem, które Gabi odziedziczyła po dziadku, powstańcu warszawskim.

-Brał udział w powstaniu, naprawdę? – to niesamowite – dziwi się Angel. – Ja nawet nie znałam dziadka. I prawie nic o nim nie wiem. Podobno był strasznym komunistą, mama się wstydzi i nic mi nie chce powiedzieć. Ale i tak się kiedyś dowiem. Bo będę.... Historykiem. – Ale tu klimatycznie – zauważa- pałaszując racuchy.

-Bardzo lubię racuchy, ale sama nie umiem zrobić, babcia nie zostawiła żadnego przepisu.

- A mama? – pyta Gabi.

– Mama nie lubi gotować. Ma bardzo odpowiedzialną pracę, pracuje w takiej firmie medycznej, raczej zostawia kasę, żebym stołowała się na mieście.

- Nie mogliście wyjechać z tatą do Brazylii?

- Rodzice są rozwiedzeni – mówi Angel.

Gabi zaczyna się wydawać, że jej nudne życie wcale nie jest takie złe. Po chwili wpada siostra ze szkoły, razem ze swoim chłopakiem, poznają Angel, wypadają z domu, dziewczyny znów są same, ale zaraz przyjdzie mama Gabi.

- U ciebie jest jak w domach z książek Musierowicz! – mówi Angel.

-Czytasz je? – dziwi się Gabi. – U mnie w klasie nikt ich nie czyta. Za dziecinne!

- A tam? Masz coś? Pożycz. Może któreś nie czytałam? – upiera się Angel. – a większość przez pomyłkę zostawiłam u taty w Brazylii. Ty nawet imię masz z tych książek. Gabrysia! Gabi to tylko przedszkolna ksywa. Nie wiem skąd się wzięła. Tak zostało w szkole i w domu. Naprawdę mam na imię Emilka.

- Nieważne – odpowiada nieustannie zachwycona Angel.

- Emilka jeszcze ładniejsze – jak Emilka ze Srebrnego Nowiu.

Gabi czuje się kimś zupełnie wyjątkowym. Jak każdy, kto czuje, że właśnie znalazł przyjaciela.

Dorota Nosowska

Bibliografia

1. Bąk J., Wiewióra-Pyka E., Bajkowe spotkania. Program zajęć wychowawczo-profilaktycznych dla uczniów szkoły podstawowej, Kraków 2003;
2. Borecka I., Wontarowska-Roter S., Biblioterapia w edukacji dziecka niepełnosprawnego intelektualnie, Wałbrzych 2003;
3. Brudnik A., Opowieść o Dorocie co chciała mieć kota - w: Płomyk, nr 10-12/ 2005,s.39;
4. Jachimska M., Grupa bawi się i pracuje. Zbiór grupowych gier i ćwiczeń pedagogicznych, Wałbrzych 1994;
5. Jak żyć z ludźmi (umiejętności interpersonalne) Program profilaktyczny dla młodzieży, Warszawa 1997;
6. Jestem normalny, b.a. – w: Victor Junior nr 5 /2008, s. 10-11.
7. Krzyżewska J., Aktywizujące metody i techniki w edukacji, cz.1 i cz. 2, Suwałki 1998;
8. Marijanowic S., Mała Encyklopedia domowych potworów, Warszawa 2003;
9. Molicka M., Bajkoterapia. O lękach dzieci i nowej metodzie terapii, Poznań 2002
10. Najlepsze przyjaciółki, b.a – w: Victor Junior, nr 4 /2008.
11. Nosowska D., Gabi – w: Victor Gimnazjalista nr 21/ 2007, s.31;
12. Ploch I., Praca wychowawcza z dziećmi upośledzonymi umysłowo w internacie, Warszawa 1997.
13. Stachura G., Człowiek człowiekowi – w: My i świat. Język polski 2 ZSZ, Kosyra-Cieślak T., Gruszczyński W., Warszawa 2006;
14. Świącicka J., Ja i grupa. Trening dla uczniów, Warszawa 2007..
15. Strzałkowska M., Rady nie od parady czyli wierszyki z morałem, Warszawa , br.
16. Waśniowska E., Radość, w: Oswajam strach, Poznań 2001